29 08 2022 Wieczorne rozmowy o Ewangelii Łukasza 21,1-22,65 Marian

29 08 2022 **Wieczorne rozmowy o Ewangelii Łukasza 21,1-22,65** Marian

Jak z tą wdową, Pan Jezus pochwalił ją, żeby inni mogli też to usłyszeć, że Panu nie zależy na tym, jak wielkie to będzie, ile to będzie brzęczało, ile, co tam. Panu zależy na tym, żeby człowiek złożył to, co ma. To jest też tak jak w życiu wygląda; ktoś jakieś lepsze życie prowadzi i zaczyna oddawać Panu to, co zbywa; taki czas, który mu tam zbywa i uważa, że to Panu wystarczy. Ktoś inny, czy jakaś inna też w ten sposób sobie żyje, że coś Bogu, coś i sobie, coś i diabłu, żeby wszyscy byli zadowoleni; tak samo jak oni to robili. A Pan Jezus pochwala tutaj, kiedy człowiek przychodzi i takim jakim jest, składa siebie Bogu, z całą tą świętą determinacją, żeby Bóg uczynił w tym człowieku cud, coś co jest potrzebne, aby to życie miało znaczenie dla Boga. I wtedy Pan Jezus mówi, że ten człowiek dał najwięcej, bo oddał siebie Bogu i Bóg może w tym człowieku uczynić to, co jest miłe Bogu i wypełnia się wtedy ta miłość Boża do tego człowieka. Bo *„tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.* Taki człowiek może mieć żywot wieczny.

Bóg więc odbiera tak naprawdę chwałę. I nie ma znaczenia jakie to życie było, czy całkiem takie, że ktokolwiek niewiele by dał za tego człowieka, żeby mieć go u siebie w pracy, na przykład, albo ktoś inny, żeby iść obok tego człowieka, albo ktoś inny, żeby ten człowiek był u niego, czy u niej w domu, żeby przyszedł na obiad. Mogłoby się komuś wydawać, że to nie jest taki warty człowiek, żeby coś zrobić. A dla Boga ten człowiek jest warty, gdy odda wszystko.

Pomyślmy o tym, że warto zauważyć, co Bóg pochwala, a na co niezbyt specjalnie zwraca uwagę. W człowieku, który odda siebie Bogu, w tym Bóg może uczynić to, co jest potrzebne nam ludziom, żeby człowiek mógł być Bożą świątynią, miejscem Bożego przebywania. Nie człowiekiem religijnie dostosowanym, będącym, przychodzącym, odchodzącym i dalej żyjącym w sposób rozdarty. Tylko, żeby człowiek stał się jednolity, że wszystko należy do Boga, że człowiek jest tak szczęśliwy i wdzięczny, że Boże, to Ty mnie utrzymujesz dzisiaj, to Ty utrzymujesz mnie jutro, to Ty utrzymujesz mnie pojutrze, Ty utrzymujesz mnie, Boże, że mogę żyć, że mogę wzrastać, że mogę rozwijać się, że mogę myśleć o wieczności; to Ty, Boże, czynisz we mnie! Wtedy Bóg odbiera chwałę. A jeśli człowiek składa to, co mu zbywa, to Bóg nie odbierze chwały, bo człowiek ma swoje zadowolenia, swoją postawę, że jest lepszy, czy lepsza. Rozumiecie? Wtedy Bóg nie może odebrać naprawdę chwały. Łatwiej jest Mu odebrać chwałę z takiej kobiety, bo ona odchodząc, nie ma oparcia w nikim innym, jak tylko w Bogu.

I to jest właśnie zwycięstwo, kiedy człowiek nie ma oparcia już w nikim innym, ani w niczym innym, jak tylko w Bogu. Zwróciliście uwagę, że kto z ciała czyni oparcie, to przeklęty jest. Dlaczego człowiek czyniący z ciała oparcie jest przeklęty? Dlatego, że ten człowiek nie da Bogu możliwości, żeby Bóg mógł uczynić w tym człowieku to, co się Bogu podoba, bo ma rewir dla siebie i rewir dla Boga. I to, co dla Boga, to dla Boga, co dla mnie, to dla mnie. Ale gdy już całkowicie oddaje się Bogu, bo widzi, że tak nie da rady żyć po Bożemu, wtedy dopiero jest ta rzeczywistość. Człowiek wtedy nie próbuje być jakimś lepszym, czy coś tam, tylko człowiek zdaje sobie sprawę – a niech myślą sobie, co chcą, ja chcę się uratować, mnie już więcej nic nie obchodzi. Niech sobie myślą: co za głupi człowiek, przecież musimy żyć na tej ziemi, jak mamy żyć, co Bogu tylko ufać? Nie słyszycie tego, jak diabeł mówi wśród wierzących ludzi: Bogu tylko ufać? I co? To do pracy nie iść, nigdzie nic nie robić, bo Bogu ufać? To takie powiedzenie. No przecież wiemy, że mamy wierzyć w Boga, mamy chodzić na zgromadzenia, ale człowieku, weź się w garść i pomyśl jak to zrobić, jak to, jak to zrobić.

A kto jest naszą mądrością? Zobaczcie, że to chrześcijaństwo jest takie powikłane tylko dlatego, że ludzie tak naprawdę nie oddają siebie Bogu. Kto jest naszą mądrością? A jak Chrystus myślał, żyjąc na ziemi? Kto dla Jezusa Chrystusa był całkowitym zabezpieczeniem? Ojciec. Dlaczego Jezus powiedział: Wyprzyj się siebie, weź swój krzyż, swoją śmierć i pójdź za Mną, by Mnie naśladować? Kto to zrobi? Tylko ten, kto już nie ma żadnego wyjścia. Mówi: Panie, albo Ty mnie uratujesz, albo ja zginę ze swoim *ja*. Dochodzi do punktu, w którym rozumie: To moje *ja* nie wpuszcza mnie dzisiaj do społeczności z Tobą i nie wpuści mnie do wiecznej społeczności z Tobą, bo ono stale Tobie stawia się, stale ma do czegoś żale, pretensje, jakieś nastawienia, jakieś pomówienie. Dlatego ta wdowa dała najwięcej. Bo cóż dać Bogu? Jeżeli ktoś by przyszedł; są jacyś miliarderzy, multimiliarderzy i przyniósł, powiedzmy, sto miliardów dolarów. No i co? I poszedłby ten człowiek do gehenny, bo mając jeszcze więcej dałby coś, ale dalej nie dałby miejsca Bogu w swoim życiu codziennym. Nie kupisz sobie swojej wieczności za nic. A więc Jezus pokazuje, że tu nie zależy ile ty dasz, tylko czy dasz wszystko. Czy rozumiesz, że gdy sam, czy sama kierujesz swoim życiem, to zbłądzisz, to będziesz chodzić drogami bezbożnych tak czy inaczej. Możesz być pod wrażeniem na zgromadzeniu, a potem odejdziesz i raptem co robisz? Znowu to samo. Bo to siedzi już w ciele. Jak tego nie zniszczy krzyż, nie usunie tego wszystkiego, to będzie przeszkadzało.

Patrząc więc na Chrystusa uczymy się ewangelii, bo On pokazuje ewangelię. On nie tylko mówi, ale On pokazuje ewangelię Swoim życiem. Taka jest właśnie ewangelia. Oni mogli widzieć i słyszeć ewangelię w Nim. My byśmy chcieli też taką ewangelię mieć w sobie, gdzie my żyjemy cały czas ewangelią. My nie mamy życia poza ewangelią, co? Piękne, co? Życie to ewangelia. Radosna nowina w naszym codziennym życiu wypełnia się w myśleniu, mówieniu i działaniu. To dopiero życie. Ale o to właśnie chodzi, żeby ewangelia napełniała nas, żebyśmy żyli ewangelią, żebyśmy karmili się prawdą Boża.

A więc znowuż mamy kolejną rzecz, w 21 rozdziale, wiersze 5.6: „*A gdy niektórzy mówili o świątyni, iż jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i klejnotami, rzekł: Przyjdą dni, kiedy z tego, co widzicie, nie pozostanie kamień na kamieniu, którego by nie rozwalono*.” Jezus mówi tylko o tym, co oni podziwiają, że to się rozleci. Ile rzeczy ludzie podziwiają na ziemi? O, jaka ładna sukienka, o, jakie ładne masz coś. Ile ludzie takich rzeczy podziwiają. I co Pan Jezus wtedy by powiedział? Rozleci się, spali się, zginie, zgnije, skończy w śmieciach. Co powinniśmy podziwiać, kogo powinniśmy podziwiać?

Ewangelia Jana 2, 19-21: „*Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję. Na to rzekli Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty w trzy dni chcesz ją odbudować? Ale On mówił o świątyni ciała swego*.” Nawet nie jesteśmy w stanie do końca sobie pomyśleć, co byśmy doświadczyli, gdybyśmy mogli wejść tak jak do tej fizycznej świątyni, wejść w ciało Chrystusa. Co tam dzieje się w tej świątyni? Co tam jest w tej świątyni w Chrystusie? Jaka tam jest chwała, jaka tam jest czystość i jakie uwielbianie Ojca. Ale my mamy sposobność, aby wejść w to ciało Chrystusa i być częścią tej świątyni. Dlatego napisane jest o psalmach, hymnach, pieśniach pochwalnych. My mamy przywilej stać się kamieniami, żywymi kamieniami tej świątyni. A więc my musimy doświadczyć tej chwały, która jest w Chrystusie Jezusie, jako świątyni. I to jest konieczne. Dlatego wtedy te kamienie w świątyni nie mogą rozmawiać inaczej ze sobą, jak przez pieśni, hymny, radość, wdzięczność, uwielbienie; wieczne życie, społeczność z Ojcem. To wszystko tam jest. Ale jeśli będziemy stać przy Chrystusie, a nie w Chrystusie, to tylko będziemy widzieć pewne rzeczy, ale nie będziemy ich doświadczać.

Co więc powinien każdy człowiek najbardziej potrzebować i cenić? Wejść. A kto nas wprowadza w tą świątynię? Ojciec. Słowo Boże mówi, że to Ojciec czyni w nas. Ojciec wszczepia nas w Swojego Syna, czyniąc nas jedno ze Swoim Synem. To Ojciec jest Budowniczym. On powierzył wszystko Swemu Synowi. Ale nie może być inaczej. My musimy zobaczyć; powiedzmy masz budowlę z kamieni. Część kamieni sięga środka, część kamieni sięga zewnątrz. Te od środka w porządku; chwała w środku

rozbrzmiewa, jest cudownie i wspaniale. Ale co z kamieniami po zewnętrznej stronie? One są narażone na całe to zło, które otacza. Jeśli nie będą całe święte, to to z zewnątrz będzie niszczyło to, co się dzieje wewnątrz. Dlatego Bożą świątynię otacza świętość po wsze czasy również z zewnątrz; że ta świętość oddziela nas od tego świata, żeby ten świat nas nie przenikał. Nie może być rozdzielenia w świątyni Bożej, że z zewnątrz to sięga i potrzebuje ciemności, żeby się zaspokajać, a to wewnątrz…Rozumiecie, gdzie trafi rozdwojony człowiek? Jest napisane, że nawet modlitwa rozdwojonego człowieka nie trafia do Boga. Pomyślmy więc czy nasze ciało, bo to jest zewnętrzna część, poruszając się pośród tego całego zepsucia tego całego świata, nie potrzebuje być tak samo święte, jak jest wewnątrz święte? Dlatego Pan Jezus powiedział, że wy na zewnątrz próbujecie pokazać się, a wewnątrz jesteście pełni trupich kości. Nie możecie więc być normalnie świątynią Bożą, bo wy w środku nie jesteście świątynią, udajecie świątynię, ale nią nie jesteście. Ale gdy świątynia jest w środku, wtedy musi nią być i na zewnątrz. A więc to nie jest udawana świętość, to nie jest fałszywa pobożność, to nie jest udawane sztuczne chrześcijaństwo. To jest rzeczywiste zwycięskie życie Chrystusa w nas i pośród nas. I to jest dla ciebie i dla mnie najbardziej potrzebna sprawa tu, żyjąc na tej ziemi. Nie tylko tacy święci w środku, a na zewnątrz to już nie święci. To już można pozgrzytać, to już można pozłościć się, to już można coś źle powiedzieć, to już można obrócić się na pięcie, to już można. Bo zewnątrz, to jest zewnątrz, bo to jest świat. Ale wewnątrz musi być spokojnie, pobożnie, żeby tam nic nie było takiego; to jest fałsz, to jest zakłamanie. Z zewnątrz i wewnątrz, Słowo Boże mówi. Dlatego Słowo Boże mówi, że my mamy się oczyszczać od skazy ciała i ducha, aby Bóg mógł przechadzać się między nami, albo przechadzać się w nas poprzez Ducha Świętego, poprzez Swoje działanie.

A więc oni nie widzieli prawdziwej świątyni i dlatego podziwiali tą wybudowaną. Rozumiecie? Mieli obok siebie pełnego miłości Chrystusa, pełnego świętości, pełnego uczciwości, prawości, uzdrowieńczej mocy uwalniającej ludzi z demonów. Mieli Bożą świątynię pośród siebie, a oni podziwiali tamtą. Ilu ludzi tak samo robi? Są w Bożym miejscu, a rozglądają się za rzeczami zupełnie nie z Bożego miejsca. Słowo Boże mówi to w ten sposób; przeczytajmy z 1Listu Jana o tym, że tak nie może być w świątyni Bożej. 1Jana 2,15-17: „*Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie*." To jest zewnątrz. „*Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją*" To jest wewnątrz. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w człowieku miłości Ojca, nie ma miejsca wspaniałej chwały. To mamy z zewnątrz, ten świat jest z zewnątrz. A więc z zewnątrz przenika do wewnątrz. Wtedy też to dzieje się. Jeśli wewnątrz nie ma świątyni, nie ma chwały, to co ma chronić to wnętrze? Jan mówi, że Ten, który jest w nas, jest większy od tego, który jest w świecie. Ale On musi być w nas. „*I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.*"

O czym więc będziemy mówić, my, wierzący ludzie, wiedząc jaki jest Chrystus? Tu o to właśnie chodzi. Jeżeli wiemy jaki jest Chrystus, będziemy mówić o Nim, nieustannie o Nim, i coraz więcej o Nim, bo nie idzie poznać Jezusa do końca tu na ziemi. Z każdym dniem będziemy Go lepiej poznawać, a więc więcej będziemy rozumieli, więcej będziemy mieli podziwu dla Chrystusa Jezusa, i to będzie działo się w nas i przez nas, bo tak musi być.Ale jeśli będziemy rozglądać się po zewnątrz; to wszystko może sobie funkcjonować, może być nie wiadomo jakie, ale kiedy w tobie jest czystość Chrystusa, to to z zewnątrz nie jest w stanie jak złapać cię, bo to jest z zewnątrz, odbija się od tej chwały, która jest wewnątrz i napełnia także i to ciało. Dlatego wielu sobie myśli: no, ja duchem służę Bogu. A ciałem? No wiesz, to ciało to jest słabe; co mogę zrobić z ciałem; Paweł też mówił, że duchem byłem dla zakonu, a ciałem byłem przeciwko zakonowi. Ale co powiedział? Ale w porządku, jest dobrze? Nie! Powiedział: Nędzny ja człowiek, któż mnie uwolni, z czego? Z tego ciała śmierci. Kiedy więc został uwolniony i stał się świątynią z zewnątrz, to co mógł powiedzieć? Widzieliście moje święte, czyste życie, widzieliście, że zewnątrz widać świątynię. Nie tylko, że mówię: No, w środku jest świątynia; każdy żyje na ziemi. Tylko na zewnątrz widzicie ją

również, to nie jest coś udawanego. To czym jestem, jestem z łaski Boga.

To było dziwne, że mając tak wspaniałego Chrystusa; to co czytaliśmy z Ewangelii Jana z 2 rozdziału, zrozumieli, kiedy dopiero przypomnieli sobie to, gdy Jezus mówi: Zburzcie tą świątynię; „*Gdy więc został wzbudzony z martwych, przypomnieli sobie uczniowie jego, że to mówił, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.*" Ew. Jana 2,22. Dopiero zrozumieli, a świątynia była między nimi, prawdziwa świątynia.

To jest więc pierwsze, co możemy z tej lekcji nauczyć się – jeżeli chcesz się uratować, musisz dać nie tyle co zbywa, tylko oddać wszystko. Drugie, jeżeli chcesz wygrać z zepsuciem tego świata, musisz być święty cały, musisz być święta cała, duch, dusza i ciało. Nie może być rozdzielenia, że wewnątrz to ja jestem naprawdę człowiekiem pobożnym. Co to da, kiedy z zewnątrz niepobożny. Trucizna przychodzi z zewnątrz i wchodzi do wewnątrz. Jeżeli z zewnątrz nie zostanie zatrzymana, wejdzie do wewnątrz. Jeżeli napijesz się czegoś trującego, napijesz się z zewnątrz, ale wpuścisz to do wewnątrz. I wtedy zatrucie masz i wewnątrz. Ale jeżeli z zewnątrz człowiek jest czujny i trzeźwy, i nie wpuści, to i wnętrze nie będzie miało tego. A więc oczy nasze, uszy nasze, to jest ta sprawa wpuszczenia lub nie. A więc chlubmy się, cieszmy się, że nie jesteśmy taką zwykłą budowlą, która jest nijaka, nie wiadomo, co to jest, czy to chrześcijanin, czy to jakiś składaniec. Tak jak te samochody po wypadkach poskładali, obmalowali, obrobili, i że niby nowy samochód sprzedają, a to składaniec. Okazało się, że jedzie drogą i łamie się w pół, albo coś tam, bo tak jest złożony. I tak jak jest składaniec, tak i ludzki chrześcijanin to też gdzieś połamie się, zaraz rozbije się, rozleci się. Widzisz go na drodze, już stoi, nie może poruszać się dalej.

Mamy więc tą świadomość, że potrzebujemy być szczęśliwi w Chrystusie. To jest bardzo ważne; szczęśliwi, szczęśliwi, szczęśliwi, szczęśliwi. A nawet Piotr pisze, że szczęściarzami jesteście, gdy przechodzicie te wszystkie doświadczenia, Duch Boży spoczywa na was. Pamiętajmy o tym, to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. To że wrogowi udaje się z zewnątrz tak napierać, żeby wywoływać wewnątrz szemrania i narzekania, to może nie do końca każdy to rozumie. Ale to szemranie i narzekanie jest w środku. Wyobraź sobie, że zaczyna się zgromadzenie i wtedy to, co jest wewnątrz człowieka zaczyna się nam tu ujawniać w zgromadzeniu. Ktoś w środku jest zezłoszczony na kogoś. I patrzysz, i ten człowiek chodzi tu zezłoszczony. Ktoś źle mówił o kimś i zaczyna źle mówić. Ktoś inny okłamał i zaczyna kłamać. I raptem patrzysz, kto tu przyszedł? I zastanawiasz się, bo wszyscy są prawdziwi, nie są zasłonięci. Więc są tymi, którymi byli wcześniej. I wtedy powiedziałbyś: Co to za zgromadzenie jest, ludzie! Padajmy i pokutujmy, bo my przecież nie możemy tak stanąć przed Bogiem. Ale zewnętrznie możemy zrobić taką otoczkę, taką zasłonę, woalkę. Za woalką nawet brzydka kobieta jest piękna. Kiedy Rebeka jechała do Izaaka, to kiedy zobaczyła go, zasłoniła twarz i nie mógł wiedzieć jaka ta jego przyszła żona będzie, dopiero później zobaczył; ale była piękną kobietą, z czego miał później też kłopoty, jak jego ojciec. Można więc zasłonić i może fajnie wyglądać, ale potem kończy się zgromadzenie, i powiedzcie co się dzieje? Wychodzą od razu te osobowości. Że można to na pewien czas zrobić, ale potem tego nie utrzymasz. To jest więc pokazaniem, że to się rozleci, to zginie. Taki chrześcijanin, taka chrześcijanka zginą w gehennie.

Ale mogą się upamiętać, i mogą zacząć szukać Pana i przyjść: Panie, ja nie chcę więcej tu kombinować, koniec z moimi kombinowaniami. I kiedy znowuż przyszłoby do tego, żeby o kimś źle mówić, jak ktoś ma taką chorobę złego mówienia, bo nie może żyć ani jednego dnia, jeśli o kimś źle nie powie, to jest choroba, i jeśli człowiek przyjdzie i powie: Panie, ja tak nie mogę, koniec, ja ci składam siebie całkowicie. Od tej chwili, jeśli tylko będę doznawał, że ktoś będzie chciał, żebym źle mówił, zacisnę usta tak, że nie powiem ani słowa, aż Ty mnie z tego nie uwolnisz. I człowiek zrobi to, zaciśnie usta, choćby go pytali i mówili: Tu masz sztabkę złota, powiedz nam, czy chcesz. Nie powie, bo wie, że gdy otworzy usta, znowu będzie robić te złe rzeczy. Wtedy Bóg temu człowiekowi pomoże. Że nie da się nawet przekupić, bo

bardziej zależy mu na tym, żeby przestać to robić, niż na tym, żeby mieć coś i może kupić, i dalej kopać sobie dół tutaj na tej ziemi. A więc są różne rzeczy, co do których musimy mieć świadomość, i o których Jezus zawiadamia nas, żeby one nas kiedyś nie zgubiły. Świątynia musi być cała czysta. Pamiętamy też jak Pan Jezus opowiadał na atakach na Niego, a więc każda świątynia będzie atakowana przez wroga, czy aby nie zrezygnuje z chwały. Pamiętacie jak Jezus powiedział: Ojcze, Ja dałem im chwałę, którą Ty mi dałeś. A więc to jest coś wspaniałego. Niech Bóg napełnia nas tym, abyśmy mogli w tym nieustannie być, śpiewać Bogu wdzięcznym sercem. Żeby było coś takiego w nas jak w Chrystusie, że kiedy oni próbowali Go tymi goryczami, nastawieniami, czymkolwiek zakazić, to to wszystko nie miało jak dostać się do środka. On cały czas był taki sam, nic to nie zmieniło chociaż na zewnątrz działy się naprawdę wredne rzeczy.

I potem: „*Zapytali go, mówiąc: Nauczycielu! Kiedy więc to będzie i jaki będzie znak, gdy to nastąpi*?" Łuk.21,7 . I Jezus udziela im na to odpowiedzi. Zaczyna od tego: „*On zaś rzekł: Baczcie, by nie dać się zmylić. Wielu bowiem przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Ja jestem, i: Czas się przybliżył. Nie idźcie za nimi*!" Łuk 21,8. A więc Jezus wskazuje, że przyjdzie wielu fałszywych nauczycieli, którzy będą twierdzić, że oni są nauczycielami od Chrystusa Jezusa, tylko że nie będą nauczać tego, co naucza Chrystus, a będą nauczać zupełnie co innego. Pamiętacie, nawet byli tacy, co mówili, że w tym i w tym roku już przyjdzie. Jezus o nich też mówi, że będą tacy, którzy będą mówić: O, już przyjdzie, albo oczekujmy tu na Niego, czy tam. A Jezus mówi: Nie dajcie się zmylić.

Dalej Jezus mówi: „*Gdy zaś usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie lękajcie się; to bowiem musi stać się najpierw, lecz nie zaraz potem będzie koniec. Wtedy rzekł do nich: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu,*" Łuk.21,9.10. A więc będą wojny, rozruchy, i zaraz potem nie będzie koniec. Jezus mówi, że będzie się to działo już tam w Jerozolimie, ale potem zaraz nie będzie koniec. Oczekiwanie więc przez niektórych i mówienie, że Jezus już wrócił i nastąpiło zmartwychwstanie, było wbrew temu, co Jezus tu powiedział. Bo jeszcze nie nastąpiło to, a oni już twierdzili, że Jezus przyszedł i odwodzili ludzi od prawdy, od oczekiwania, od bycia przed Bożym Obliczem w taki sposób jak ci, którzy się przygotowują na spotkanie z Panem. A więc już w tamtych czasach pojawili się tacy, którzy twierdzili to, i później w obecnych czasach, czy wcześniejszych również; a więc nieustannie pojawiali się jacyś. I to, co się dzieje obecnie, jak ludzie mieniący się wierzącymi wchodzą w te rzeczy, w te powiedzmy, okultystyczne rzeczy, obrazuje, że czujność ludzi jest słaba wśród wierzących, że ławo akceptują, jeżeli coś dzieje się. Jak pojawiają się jakieś znaki, to myślą, że to jest Bóg i zaraz temu poddają się. Ale wszak i szatan przyjdzie wśród wielu znaków i rzekomych cudów. A więc Jezus mówi do swoich: Wy uważajcie, zachowajcie Moje Słowa w sercu swoim, gdyż niebo i ziemia przeminą, ale Moje Słowa nie przeminą, a więc na pewno tak będzie jak wam teraz mówię. Mówi też do nas, że jeżeli my będziemy tym pokoleniem, w którym to wszystko będzie się wydarzać i Jezus wróci, to mówi do nas: Pamiętajcie, jak będą mówić tak, czy inaczej, nie wierzcie, gdyż dokładnie jak wam powiedziałem, to wszystko musi wykonać się.

Wtedy powstanie naród na naród, królestwo na królestwo, powstanie wieża Babel, zacznie powstawać wieża Babel. Może to być w jakichś tarciach między narodami, ale wszak ma powstać to imię, w którym wszystkie te narody się skupią razem i będą czcić diabła. Bo Jezus zaraz mówi: „*i będą wielkie trzęsienia i miejscami zarazy, i głód, i straszne widoki, i znaki ogromne z nieba. Lecz zanim się to wszystko stanie, podniosą na was swe ręce i prześladować was będą"* Łuk. 21,11.12. A więc Jezus mówi, że zanim jeszcze to się stanie, te trzęsienia, miejscami zarazy i głód, itd. podniosą na was ręce i prześladować was będą. I tak było przecież w Jerozolimie, gdzie Herod zabił Jakuba, później zabili Szczepana, później rozchodzili się dalej. A więc Jezus mówił, że nim to nastanie, już zaczną występować przeciwko wam, prześladować was, „*wydawać do synagog i więzień i wodzić przed królów i namiestników dla Imienia Mego. To wam da sposobność do złożenia świadectwa. Weźcie więc to sobie do serca, by nie przygotowywać sobie naprzód*

obrony. Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli się oprzeć, ani jej odeprzeć wszyscy wasi przeciwnicy. A będą was wydawać i rodzice, i bracia, i krewni, i przyjaciele, i zabijać niektórych z was, i będziecie znienawidzeni przez wszystkich dla imienia mego, lecz i włos z głowy waszej nie zginie. Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze wasze. Łuk.21,12-19.

Jezus więc opowiada i mówi, że nie będzie lekko, nie będzie łatwo; a to chrześcijaństwo takie przyjemne; raczej będzie sporo cierpień nawet od najbliższych. Ale Jezus mówi: Wytrwajcie. Często te cierpienia są już wtedy, kiedy człowiek nawraca się i ludzie oskarżają go o różne rzeczy, potem dalej, potem jeszcze dalej. W ilu domach ludzie podzieli się z tego powodu. Jezus mówi: Jednak wytrwajcie do końca, nie rezygnujcie ze Mnie, bo Ja wrócę, nie poddawajcie się. Mija czas, mijają lata, a wy bądźcie pewni, to wszystko się stanie. Szydercy będą śmiali się, mówi Piotr: A gdzie jest to przyjście? Mówione było, że przyjdzie, i gdzie, gdzie On jest teraz? Piotr mówi, że u Boga jeden dzień jest jak tysiąc lat. Tym nie zajmujcie się. Jeżeli Pan Jezus powiedział, że tak będzie i On wróci, to znaczy, że tak będzie i On wróci.

Łuk.21,20-24: „*Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska,"* To jest ten czas kiedy są „*wówczas wiedzcie, że przybliżyło się jej zburzenie.*" To kiedy Jezus płakał nad tą Jerozolimą, że nie poznała czasu swego nawiedzenia. „*Wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego*". Bo często ludzie ze wsi kryli się i w mieście czuli się bezpieczniejsi przed wrogiem, niż na zewnątrz. Jezus mówi: Nie wchodźcie, to miasto będzie zdobyte. „*Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane. Biada brzemiennym i karmiącym w owe dni; będzie bowiem wielka niedola na ziemi i gniew nad tym ludem, i padną od ostrza miecza, i zostaną uprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów, a Jerozolima będzie zdeptana przez narody, aż się dopełnią czasy narodów*." To jest o Izraelu. A więc Jerozolima będzie zdeptana. Tu na ziemi nie ma Królestwa Bożego fizycznie, namacalnie. Ale przyjdzie czas, że ono tu będzie. Kiedy wróci Jezus, to dopełnią się czasy tych wszystkich narodów i będzie jedno Królestwo, Królestwo Jezusa Chrystusa, w którym będą ci, którzy do Niego należą. I będziemy rządzić tymi narodami tutaj na tej ziemi; w Biblii jest napisane o tysiącu lat. Wtedy czasy tych wszystkich narodów już skończą się.

I znowuż Jezus tu teraz przechodzi i mówi: „*I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale*." Łuk.21,25a. Może wrócimy do tego pytania: „*Zapytali go, mówiąc: Nauczycielu! Kiedy więc to będzie?*" Łuk.21,7. Jezus mówi, że tylko Ojciec wie o tym, kiedy to będzie. Ale Jezus pokazuje pewne znaki, które będą wyprzedzały to, kiedy to będzie.

2Tesaloniczan 2,1-13 czytamy takie Słowa: „*Co się zaś tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z nim, prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć,"* Powtarza to, co Jezus: Uważajcie, baczcie, bądźcie czujni. *„czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, jakoby już nastał dzień Pański. Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo"* Kiedy? Nie wcześniej, nim przyjdzie odstępstwo. *„i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia,"* A więc musi ujawnić się, stać się widzialnym człowiek niegodziwości, syn zatracenia. *„przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga."* Mówiliśmy już o tym, że świątynią Boża stają się wierzący ludzie, a więc, on zasiądzie w tych ludziach jako ich bóg. Oni z wiary w Chrystusa przemieszczeni zostaną w wiarę w syna niegodziwości, w wiarę w diabła, ale nie będą myśleć, że to jest syn niegodziwości, i nie będą myśleć, że to jest diabeł, tylko, że to jest Bóg. I staną się świątynią diabła. Wielu będzie zwiedzionych, oszukanych. Tak jak Jezus powiedział, że ten duch, który opuścił, przychodzi i znajduje to mieszkanie takie wyremontowane, ładne, ale puste. Wchodzi, ale stan człowieka jest gorszy, niż był wcześniej. Przecież teraz widać to, jak łatwo jest manewrować ludźmi w świecie, czy wśród wierzących, łatwo jest ich

zmieniać. Wcześniej mogli mówić: Nie, nie, tego byśmy nigdy nie zrobili; teraz to już robią. Wystarczyło, że powiedzieli im, że tak można i już to robią. A więc są manewrowani w taki sposób, żeby szli za tym, co im się mówi. A nie znając Biblii, nie czytając Biblii, uważają, że tak ma być, bo przecież tak jest powiedziane. A więc jest prawo, możemy to robić; dlatego, że nie miłują prawdy.

Co dalej czytamy? „*Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, o tym wam mówiłem? A wiecie, co go teraz powstrzymuje, tak iż się objawi dopiero we właściwym czasie. Albowiem tajemna moc nieprawości już działa,*" Tak jak Jan pisze, że już działa, wielu antychrystów pojawiło się. „*tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola."* Żeby było wiadomo, że zejdzie z pola, to nie znaczy, że diabeł będzie mógł robić we wszystkim co chce, ponieważ wiemy, że później jest jeszcze tych dwóch świadków, którzy utrapiają i ci ludzie są wymęczeni, a potem jak bardzo się cieszą, itd., itd. Nadal Duch Święty pozostaje z Kościołem i Kościół nadal jest zwycięski. Ale to wszystko, co mieniło się Kościołem, a nim nie było, zostaje oddane, jak tu dalej przeczytamy. „*A wtedy objawi się ów niegodziwiec którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego. A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić. I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd,"* Co to znaczy ostry obłęd? To całkowicie tracą rozum. Co im nie powie diabeł, będzie to dla nich wyrocznia. Całkowicie. To co nawet pamiętali z Biblii, to już nie będą pamiętać, całkowity obłęd. *„tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości."* To co mówimy: Świątynia ma być święta. Nie ma tak, że ciało żyje w grzechu, a w środku jest pobożność. Tak nie ma, to jest oszustwo. W środku jest pobożność i ciało jest pobożne. Ciało służy pobożności, nie jest chodzące za bezprawiem, żyjące w bezprawiu. Jest ciałem żyjącym dla Boga, świątynia jest dla Boga. Ciało nasze jest dla Boga. A kto niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Jeżeli więc człowiek żyje w nieprawości, a mówi: A, w środku jestem pobożnym człowiekiem, to oszukuje i zwodzi. W środku jest już pełno trupich kości, pełno zła.

„*My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę.*" "2Tes.2,13 uświęca. Tak, Duch, który uruchamia ciało, uświęca w środku i na zewnątrz. „*i przez wiarę w prawdę. Powinniśmy zawsze dziękować Bogu, umiłowani, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca"* Tak? Uświęca, w środku i na zewnątrz *„i przez wiarę w prawdę"*. Powinniśmy zawsze dziękować Bogu, umiłowani, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w prawdę. Nie ma, żeby świątynia Boża była jak ruina, nie ma tak, żeby wyglądała jak ladacznica, czy cudzołożnica, czy cudzołożnik. Nie ma tak. U Boga jest to uporządkowane. Dlatego pamiętajmy o tym, to jest bardzo ważne. Chrystus jest taką świątynią i On też chce, żebyśmy byli taką świątynią, bo jesteśmy częścią Jego.

A więc kiedy musi wykonać się to wszystko? Ewangelia Mateusza 24,35-39: „*Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec. Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego. Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili.*" Zupełnie niczego się nie spodziewali, tak, czy nie? Żyli sobie jakby nigdy nic. Co tam, że było powiedziane, że wróci Pan; to nie ma znaczenia. „*żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiótł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego.*" Będą normalnie funkcjonować, zadowoleni, będą się cieszyć pod władzą diabła. I przyjdzie Pan. To będzie przerażenie dla nich, bo zobaczą za kim poszli i już nie będą mogli od tego uciec. Bo Słowo Boże mówi, że diabeł już popieczętuje ich, już poznaczy ich. A kto przyjmie znamię diabła, dla tego człowieka już nie ma odwrotu. A więc Jezus mówi kiedy. Kiedy ludzie będą spokojnie żyli, kiedy pojawi się syn niegodziwości i syn zatracenia, i znajdzie posłuch, bo tam w Księdze Objawienia o tym

czytamy, i wielu uwierzy mu. I on postawi posąg dla diabła i ten posąg przemówi, i ludzie będą kłaniać się temu posągowi. A więc przyprowadzi tych ludzi do diabła, by czcili diabła, jak Boga.

Ale co będzie z Bożym ludem? Boży lud nadal będzie trwał w Chrystusie i będzie ludem zwycięskim. Jaki znak? Przeczytamy teraz: „*I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale*." Łuk.21,25-28. A więc zacznie się dziać, zaczną się już dziać różne rzeczy tutaj wokół. *„Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się. I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą. A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze*." A więc gdy to się dzieje już i przyjście Pana następuje, nadal na tej ziemi jest Kościół. Bo Słowo kieruje się do tych, którzy będą w tym czasie żyli na ziemi. Mimo tego wszystkiego, mimo tego, że ten będzie chciał wybić wszystkich wierzących ludzi, na tej ziemi będzie żył cały czas Kościół, mimo tego wszystkiego. Jak to Bóg sprawi? Tak jak zechce, ale tak będzie. Będą cierpienia, ale później będziemy sobie o tym mówić.

Potem mamy to drzewo figowe i inne drzewa; Pan Jezus stawia taki obraz; kiedy zaczynają puszczać pąki i pękać, to wiemy, że zbliża się lato. I kiedy będziemy widzieć te znaki, które się wykonują, kiedy to wszystko zacznie się dziać, to również będzie świadczyło, że przyjście Pana jest blisko. O jakiej godzinie? Nie wiemy, ale blisko już. Jezus mówi, że to znaczy, że to pokolenie już spotka się z Panem Jezusem. A więc to pokolenie, które będzie oglądać te znaki, już nie przeminie. Ono już będzie widzieć wracającego Chrystusa Jezusa. Temu więc pokoleniu, które będzie to widzieć, będą też objawione prawdy, które są na razie zasłonięte. Ci ludzie będą dokładnie wiedzieć co tam te siedem grzmotów, co tam z Księgi Daniela; wtedy to wszystko zostanie otworzone, bo oni będą tego potrzebować w tym czasie. A może to „oni", to my, nie wiem. W każdym bądź razie ci, którzy będą żyli, będą mieli pełne rozjaśnienie tych wszystkich rzeczy. Pan mówi: *„Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył.*" Łuk.21,34. Bo czasami można jakby się kręcić tylko wokół tych ziemskich rzeczy, nawet nie patrząc w niebo. „*Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym*. "Łuk. 21,36. Módlcie się cały czas. To jest tak bardzo ważne, aby pamiętać o tym – czuwajcie, modląc się cały czas, abyście mogli ujść. A więc to jest bardzo ważne; módlmy się o to, abyśmy mogli ujść.

Czy my wierzymy Jezusowi? Czy myślimy sobie: Ja tam przejdę, ja wierzę w Jezusa ja przejdę, ja się nie poddam, nie zrezygnuję, to jest zbyt ważne. A jednakże Jezus mówi: Módlcie się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim. To znaczy, że to jest coś bardzo ważnego.

W Księdze Objawienia 3,7-13 mamy tutaj Słowa Pana Jezusa, który też mówi o tym: „*A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy.*" A więc mówi Ten sam Syn Człowieczy. „*Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia. Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowałem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nikt nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów*. A więc tu Jezus mówi również, że jeśli zachowamy Jego Słowo i nie wyprzemy się Jego Imienia, jeżeli zachowamy to, co On mówi wbrew wszystkim innym próbom nauczań, jeśli

zachowamy to, co powiedział Jezus i nie wyprzemy się Jego Imienia, jako jedynego, w którym jest zbawienie, a to Imię jest Jezus, nie zamienimy na jakiekolwiek inne, to Jezus mówi, że On zachowa nas w godzinie próby, jaka przyjdzie. Dlatego na pewno będą próby zmienienia tego, co mówił Jezus na co innego, i zmienienia Jego Imienia na inne. Żeby usunąć jedno i drugie. A Jezus mówi, że jeśli pozostaniesz przy Moim Słowie i Moim Imieniu, to Ja cię zachowam w godzinie próby.

Potem mamy ten List do Laodycei, bo mówi on też o znakach końca. Obj.3,14-22: „*A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi ten, który jest Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego: Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypluję cię z ust moich*." Dzisiaj letnich jest pełno. Mało jest gorących, którzy płomienni duchem Panu służą, są uczciwi wobec Pana, zachowują Jego Słowo, w Jego Imieniu całą nadzieję pokładają. Co więc będzie, jak mówił Pan Jezus? Miłość wielu oziębnie, staną się letni w czasach końca. Ale nie są jeszcze zapieczętowani, nie poszli jeszcze za diabłem, a więc Jezus jeszcze do tych ludzi mówi. „*Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się*," – bo czują się tacy z siebie zadowoleni. *„i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karcę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.*" A więc kiedy byśmy znów czytali Mateusza – letniość później zamieniająca się nawet w nienawiść do wierzących ludzi. Dlatego czuwajmy, módlmy się nieustannie o to, by być gotowymi każdego dnia na spotkanie z Panem. Niech to nas naprawdę interesuje. Bo Pan mówi, że kto umiłował dzień Jego przyjścia, temu Pan da wieniec sprawiedliwości.

Chciejmy być znalezieni zawsze czystymi. Nie lekceważ ani jednego dnia swego życia, bo nie wiesz którego dnia skończysz życie, ani ja. Każdy dzień traktuj jako dzień ostatni. Bądź gotowy, bądź gotowa na zakończenie. Możesz położyć się i już nie obudzić się. Z jednej strony powiedziałbyś: No, taka fajna śmierć bezbolesna, bez niczego. Ale jeśli nie byłeś gotowy, nie byłaś gotowa, to potem czeka cię gehenna, a więc jeszcze gorzej. Lepiej umrzeć ściętym mieczem, czy w ogniu, ale w Panu, niż umrzeć łatwo i nie być gotowym na spotkanie z Nim. Bo ten przecierpi godzinę, czy dwie i będzie z Panem, a tamten będzie na zawsze w gehennie. A więc można modlić się o łatwą śmierć, albo o taką śmierć, w której ty będziesz gotowy należąc do Pana, jakakolwiek by była. Pamiętajmy, niech to nie będzie dla nas obojętne, bo nie wiemy, nie znamy dnia ani godziny. To nie znaczy, że Pan wróci jutro, to znaczy, że ja mogę skończyć swoje życie i dla mnie to będzie już koniec, a potem spotkam się z Panem. I teraz spotkam się z Nim jako z moim Umiłowanym Oblubieńcem, Zbawicielem, czy spotkam się z Nim, jako z Tym, którego nie chciałem się słuchać, i na którym nie zależało mi. Ale spotkam się z Nim, bo Jezus powiedział, że On będzie sądzić Swój lud. Spotka się więc z Nim i ten, i ten; przed sądem Chrystusowym stanąć musimy, pisze apostoł Paweł. Pan Jezus mówi w Ewangelii Mateusza, że postawi owce po prawicy, kozły po lewicy i będzie sądzić Swój lud. A więc lepiej, żeby być gotowymi.

Później mamy jak Pan Jezus cały czas nauczał. Łuk.21,37.38: „*I nauczał we dnie w świątyni, na noc zaś wychodził, by ją spędzić na Górze zwanej Oliwną".* Tak właśnie żył Jezus. „*A cały lud wczesnym rankiem podążał do niego, by go słuchać w świątyni.*" Nauczał we dnie, odpoczywał na górze, nie miał by gdzie głowy skłonić. Góra Oliwna była blisko Jerozolimy, a więc tam odpoczywał. Wracał z powrotem, uczył ten lud jak żyć. To dopiero Nauczyciel! Nie przy okazji, ale całym życiem Swoim uczył ich, że lepiej należeć do Boga.

Później mamy to zdradzieckie działanie Judasza, który szukał sposobu jak wydać: „*I nastał dzień Przaśników, kiedy należało ofiarować baranka paschalnego*" Łuk.22,7. I wtedy wysłał Piotra i Jana, żeby poszli tam, gdzie będzie czekała izba i żeby tam przygotowali tą wieczerzą paschalną. Czytamy: *„A gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim*." Łuk.22,14-20. Wiemy, że ta pora to nie tyle pora spożywania baranka paschalnego, tylko nadeszła pora, aby Jezus Chrystus z uczniami spożył wieczerzę paschalną. Jezus mówi: „*I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką*;". Gdyby czekał, to zostałby pochwycony, zaprowadzony przed Piłata, zhańbiony i zabity. I do tej wieczerzy, do tego zmierzchu Jezus był już w grobie. A więc Jezus mówi: Chciałem gorąco spożyć z wami tą wieczerzę przed Moimi cierpieniami, przed tym czasem, kiedy będę złożony już na ofiarę. „*powiadam wam bowiem, iż nie będę jej już spożywał, aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym*." To jest piękne. Jezus mówi: Już więcej nie będzie ani jednej takiej wieczerzy paschalnej, jak ta. Będzie inna, całkowicie inna, kiedy to nie jakiś baranek, ale sam Chrystus będzie tym Barankiem tej ofiary; nie będziemy musieli zabijać żadnego zwierza, żadnego baranka, tylko już mamy ofiarę. Tym Barankiem naszym paschalnym jest Jezus Chrystus. I kiedy spożywamy Wieczerzę, to On jest tym Barankiem. I On mówi, że takiej wieczerzy już nie będzie. „*I wziąwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł: Weźcie go i rozdzielcie między sobą;*". Według jakichś przekazów, przy wieczerzy paschalnej mieli trzy kielichy; jeden coś oznaczał i drugi, i trzeci coś oznaczał; podobno trzeci miał oznaczać radość. Pan Jezus dał ten pierwszy kielich i mówił: Rozdzielcie między sobą; i oni to rozdzielili. „*powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże*." On jest tą ofiarą, to Jego krew będzie teraz tym znakiem przymierza. „*I wziąwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją*." Jaki to więc był chleb? To był chleb przaśny, chleb przaśników, to nie był jakiś zakwaszony. To jest ważne, by utrzymać to, co powiedział Jezus. To nie jest jakaś bułka, to nie jest chałka; nie wiem co tam jeszcze, ludzie wymyślają jakieś rzeczy. To jest przaśny chleb, który mówi o czystym ciele Chrystusa. Mówi: To jest ciało Moje. W ciele Jezusa nie ma kwasu, nie ma grzechu, nie ma zła. Często ludzie nie myślą, kiedy coś biorą i wydaje im się, co to ma za znaczenie, co oni wezmą. To czyńcie na pamiątkę Moją. „*Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa.".* A więc mamy ofiarę.

Zajrzyjmy do Listu do Hebrajczyków 9, 11-18: „*.Lecz Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia*." Jeżeli też weźmiemy, że pijemy z tego kielicha, to my pijemy z tej krwi, a więc z wiecznego odkupienia. Świadczymy, że Jezus nie musi kolejny raz za mnie umierać. On umarł raz na zawsze. I jedną ofiarą Swojej krwi On oczyszcza mnie również i dzisiaj. „*Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu".* Krew oczyszcza od martwych uczynków. Niech oczyszcza nas nieustannie, aby te wszystkie uczynki były uczynkami świadczącymi, że my do Boga należymy. Niech to piękne, zwycięskie życie Chrystusa napełnia każdego z nas, żeby ta pamiątka świadczyła: Boże, ja dzisiaj nie muszę żyć dla martwoty, nie muszę żyć dla przemijania, mogę żyć dla chwały Twojego Imienia, mogę żyć jako nowy człowiek. I dalej jest napisane: *„I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza*," Oto krew nowego przymierza. „*ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne. Gdzie bowiem jest testament, tam musi być stwierdzona śmierć tego, który go sporządził; bo testament jest prawomocny z chwilą śmierci, a nie ma nigdy ważności, dopóki żyje ten, kto go sporządził. Dlatego i pierwsze przymierze nie zostało zapoczątkowane bez rozlewu krwi.*"

A więc Jezus umarł i jest zapieczętowany Testament, i otwarty dla każdego z nas. Jest potwierdzona śmierć

Tego, który go spisał, jest oczywista. A więc my możemy korzystać z tego nowego przymierza. Pamiętajmy, niech Bóg daje nam, że za każdym razem, kiedy spożywamy pamiątkę Wieczerzy Pańskiej, świadczymy o śmierci naszego Chrystusa za mnie, za ciebie, za nas, abyśmy byli Bożą rodziną, abyśmy byli braćmi, siostrami, miłowali się nawzajem, budowali, wspierali, pomagali, byśmy byli dla siebie bliscy, bo krew Jezusa oczyściła nas z tego rozdzielenia. Już nie według tego, jak urodziliśmy się z ciała, tylko według jak urodziliśmy się z Boga. To jest drogocenne. Ta pamiątka jest tak drogocenna, tak ważna dla nas, że Jezus powiedział: Dopóty będzie spożywana, aż Ja przyjdę. Aż do przyjścia Chrystusa będzie spożywana ta pamiątka spożywania tej Wieczerzy i cały czas będzie przypominane o tym, że On za nas umarł, żeby nas zbawić, przez Swoje ciało dać nam drogę do Boga, a przez Swoją krew oczyszczenie, abyśmy tą drogą mogli iść. Ceńmy więc sobie Chrystusa. Pamiętajmy, to jest dla nas najważniejsze. On wróci. A my nie chcemy być znalezieni głupcami, którzy kręcą się po różnych rzeczach, a nie przygotowują się na spotkanie z Nim. My wiemy, że On wróci, jesteśmy pewni, że Jezus, który był tu na ziemi, poszedł do Nieba przygotować nam miejsce, i gdy przygotuje nam miejsce, wróci po nas, abyśmy byli tam, gdzie On jest wraz z Ojcem.

Widzimy jaki był Pan Jezus. Judasz był przy tej wieczerzy: „*Lecz oto ręka tego, który mnie wydaje, jest ze mną przy stole.*" Łuk.22,21. A więc Judasz był przy wieczerzy, słyszał to wszystko, widział, miał umyte nogi. Nic go już nie skruszyło. Widzicie jak wygląda twarde serce? Nawet mówi: Czy ja, Mistrzu? Straszne to jest, co, jak człowiek już tak się zatwardzi, że nawet to, co widzi, czy to, co słyszy nie zmienia już sytuacji. To jest tragedia! Jezus mówi dalej: „*Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak było postanowione, ale biada temu człowiekowi, który go wydaje. A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, który z nich miałby to uczynić.*" Łuk.22,22.23. Byli więc głęboko poruszeni i nikt nie był pewny, bo nie wiedzieli, że Judasz już to zrobił, że Judasz już załatwiał temat. Oni myśleli, że to może być, że diabeł owładnie jednym z nich i on raptem zacznie to robić. A więc strach całkiem naturalny.

Tu się pojawia: „*Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego*." Łuk.22,24. To jest też wcześniej napisane w Łukasza; myślę, że to się zjawiło tylko w kontekście tej dalszej wypowiedzi, ale nie myślę, że oni zaraz po tej wieczerzy, po tym wszystkim, by myśleli kto z nich ma być największy. Byli raczej głęboko poruszeni. Ale Jezus chciał im pokazać to i powiedzieć. Łuk.22,25-28: „*On zaś rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a władcy ich są nazywani dobroczyńcami. Wy zaś nie tak, lecz kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący. Któż bowiem jest większy? Czy ten, który u stołu zasiada, czy ten, który usługuje*?" Pamiętacie, co Jezus powiedział im: Nazywacie mnie Panem i Nauczycielem, a Ja wam usługuję, a więc czyńcie to sobie nawzajem; jest to opisane w Jana. To jest prawdopodobieństwo połączenia. „*Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który usługuje. Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w pokuszeniach moich. A Ja przekazuję wam Królestwo, jak i mnie Ojciec mój przekazał.*" I teraz pomyśl, czy czujesz się odpowiedzialnym za to Królestwo Boże? Czy czujesz, że ty teraz ponosisz odpowiedzialność, żeby to Królestwo było utrzymane w ten sposób, jak Chrystus Jezus utrzymywał je? My wszak jesteśmy w miejsce Chrystusa. Chrystus włada nami, żeby tak było, ale teraz to jest ważna sprawa. Diabeł nas atakuje, żeby obraz Królestwa Bożego wcale nie był taki widoczny w tobie i we mnie, żeby to nie było widać, że my nawzajem jesteśmy sprawiedliwi, pokój mający, miłujemy, jesteśmy jedno razem, wspieramy się, pomagamy sobie, jesteśmy sobie bliscy dzięki Chrystusowi. Diabeł chce to zniszczyć, zepsuć, żeby nie było widać. Jezus mówił: Ojcze, Ja im przekazałem, żeby oni troszczyli się. Ja się troszczyłem, nie zginął nikt z nich, którego Mi dałeś, tylko syn zatracenia. Żeby w ten sposób podchodzić do tej sprawy, że to nie jest jakaś religia, to jest Królestwo Boże, w którym jesteśmy. A to nie jest pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. A więc przyjmijmy te Słowa Jezusa.

Pamiętacie jak On dał po minie każdemu, rozporządzajcie tym; a to były tylko obrazy. A w rzeczywistości

chodziło; do wszystkich obywateli Mojego Królestwa – daję wam teraz z tego skarbu, który Ja mam, abyście wy pomnażali ten skarb, abyście zdobywali więcej ludzi dla chwały, żeby ludzie się bardziej miłowali, żeby byli bardziej otwarci, bardziej pewni, że są teraz oddzieleni od tego świata, aby być w Królestwie Króla, którego jeszcze na tej ziemi nie ma. Król poszedł do nieba, aby przygotować miejsce i wróci. I wtedy będzie widzialne Jego Królestwo tu na ziemi już. Teraz ma być widzialne w nas. Ludzie muszą widzieć, że taki jest Król i takie jest Jego Królestwo. Niech każdy z nas czuje się odpowiedzialnym. To tak, jakby ktoś dał ci coś najcenniejszego i powiedział: Pilnuj tego, trzymaj to, pielęgnuj to, i pokazuj to innym, żeby inni zapragnęli też tego samego.

Chlubmy się Panem, chlubmy się tym, co On nam daje; to jest naprawdę. Nam ludziom Jezus daje Królestwo, przekazuje Królestwo? Nie w formie, że my teraz jesteśmy królami bez Niego, jako Króla. My jesteśmy radem królewskim w tym Królestwie, ale On jest naszym Królem, On włada nami, i dobrze. Bo On jedynie naprawdę wie, jak kierować nami. Ale my miejmy to w myśleniu, że to jest nasz honor – do końca swego życia pilnować. Tak jak Paweł mówił: Moim obowiązkiem jest pilnować, abyście wszyscy byli posłuszni Chrystusowi. „*abyście jedli i pili przy stole moim w Królestwie moim, i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście plemion Izraela*." Łuk.22,30.

I potem Jezus mówi do Szymona: „*Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich."* Łuk .22,31.32. Piękne, znowuż same piękne rzeczy. Ktoś mógłby powiedzieć: O, człowieku, ty jesteś teraz taki szybki, a ty zdradzisz mnie, ty nie jesteś wiele wart w ogóle. Jezus mówi: Ty jesteś dla Mnie wart bardzo dużo, Szymonie, dlatego nie oddaję cię. Chociaż ty się wyprzesz Mnie, Ja cię nie oddaję, lecz modliłem się za tobą, żeby cię zachować. Potem Piotr był gotów już na śmierć dla Pana Jezusa. „*On zaś rzekł do niego: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć."* Łuk.22,33. I myślę, że tu jest wielkie ostrzeżenie dla mnie i dla ciebie. Gdy my myślimy cieleśnie jak Piotr: jakby przyszli i kazali mi wyprzeć się Jezusa, nie wyprę się, chcieliby mnie zapieczętować, nie dam się zapieczętować. Ale jeśli nie będę gotowy tak, jak Piotr? On nie był gotowy na to doświadczenie. On myślał, że cieleśnie on jest gotowy. On był cieleśnie gotowy. Pamiętamy, wyjął miecz i gotów był siec, walczyć z całą tą zgrają. Jeden Piotr był gotów ruszyć do bitwy. Ale nie był gotowy na zmagania z diabłem. I kiedy diabeł na niego natarł, on był przerażony, przestraszony tak, że spanikował całkowicie, trząsł się, jakby zapomniał. Był obok Chrystusa, a nie miał już nawet siły. Tak diabeł go zaatakował. Lecz Jezus był nadal tym, który nie zostawił Piotra i zachował go.

Pamiętajmy, nie polegajmy na ciele, że my będziemy gotowi, polegajmy na Panu. Dlatego wzywajmy Imienia Pańskiego, módlmy się, składajmy przed Nim wszystko, żeby On był naszą siłą, a nie by nasze mniemanie było siłą, bo nasze mniemanie nic nie pomoże, gdy diabeł natrze. Zresztą sami widzicie, naciera i zaraz człowiek chodzi, i ma nastawienia, i złe myśli. To tylko pokazuje, że co z tego, że jesteś wierzącym, wierzącą. Diabeł może na ciebie napaść, może nie może całkiem napaść, bo Bóg nie pozwala, Pan Jezus nie pozwala. Ale tyle, co może, to zobacz ile ci w głowie namiesza, ile ci zabierze szczęścia, zadowolenia, ile zrobi kłopotów innym przez jakieś postawy. A więc to tylko pokazuje, że nie polegaj na swoim ciele. Nie polegaj, że ty masz teraz decyzję, że ty na pewno, na pewno nie ulegniesz. Polegaj na Panu. On jest twoją siłą. Niech moją i twoją siłą będzie Chrystus. Gdyby Chrystus był Piotra siłą, Piotr by powiedział: Panie, Ty wiesz, przeprowadź mnie przez to. Jeżeli tak ma być, to przeprowadź mnie przez to. A nie: Panie, niemożliwe, niemożliwe, to co mówisz jest niemożliwe. No i co? Jezus miał racje. Nie polegajmy więc na swoich siłach. To jest najbardziej niebezpieczny związek z własnym ciałem. I myśleć sobie, że moje ciało tak będzie się trzymać. Tak się spanikuje, że nawet strach pomyśleć. A Jeśli to Pan będzie siłą, to nie. Bo Pan był w takim ciele i nie spanikował. Był odważny, śmiały, zdecydowany. Nawet kiedy płakali nad Nim, powiedział: Nie nade Mną, nad sobą płaczcie.

Potem stało się tak, jak Pan Jezus powiedział: „*A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzesz, że mnie znasz. I rzekł do nich: Gdy was posłałem bez trzosa, bez torby, bez sandałów, czy brakowało wam czegoś? A oni na to: Niczego. On zaś rzekł do nich: Lecz teraz, kto ma trzos, niech go weźmie, podobnie i torbę, a kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoją i kupi*." Łuk.22,34-36. Pan Jezus jest w ogóle dziwny. On mógłby powiedzieć to do nich wprost, ale On każdemu każe myśleć, słuchając Jego, każdemu każe zastanowić się i szukać rozwiązania tego, co Pan Jezus teraz mówi. Dlatego jest ciekawy, że nie wychowuje idiotów uczniów, wychowuje uczniów myślących. Uczeń Jezusa ma myśleć, rozumieć i zachować. Nie, że bezmyślnie i koduj mnie, Panie. Ma myśleć, zastanawiać się i oceniać, ma być Bożym człowiekiem, który poznaje coraz więcej i Pan w tym człowieku może coraz więcej uczynić. Potrzebuje rozumnych duchowo uczniów, którzy wiedzą co Pan chce. I co oni wtedy myśleli? „*Oni zaś rzekli: Panie, oto tutaj dwa miecze. A On na to: Wystarczy.*" Łuk. 22,38. I widzimy, że jak przyszli ci, to Piotr złapał za miecz i ciął. I co wtedy Jezus powiedział? No widzisz, Piotrze, dobrze, że wzięliśmy te miecze, co? Nie, nie, tego nie powiedział. Powiedział zupełnie co innego. W Ewangelii Jana 18, 10.11: „*Wówczas Szymon Piotr, mając miecz, dobył go i uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. A słudze temu było na imię Malchus. Na to rzekł Jezus do Piotra: Włóż miecz swój do pochwy; czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec*?" W Ewangelii Mateusza 26, 51.52: „*I oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza swego, uderzył sługę arcykapłana i uciął mu ucho. Wtedy rzecze mu Jezus: Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną*." A więc o czym tak naprawdę myślał Pan Jezus, kiedy mówił im: Wystarczy? List do Hebrajczyków 4, 12.13: „*Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę.*" O takim mieczu myślał Pan Jezus Chrystus – Słowo Boże. A w Liście do Efezjan czytamy, że miecz Ducha Świętego, którym jest Słowo Boże. A więc o tym myślał Jezus. A dlaczego mieli akurat dwa miecze i Jezus mówi: Wystarczy? No bo mamy Nowy i Stary Testament. Pan mówi, że mądry gospodarz sięga do nowego i do starego. Pan Jezus mówi o korzystaniu z tych dwóch przymierz, i z Nowego i ze Starego, bo to, co było w Starym, jest dla nas pouczeniem. Są tam też prorocy, którzy sięgają czasów końca. Jezus mówi więc, że wystarczą te dwa i więcej nie trzeba, żadnych dodatków, żadnego trzeciego miecza wam nie potrzeba, to, co tu jest, wystarczy. Aby toczyć tą bitwę, i żeby docierać do serca, do umysłu, do życia człowieka, potrzebne jest Słowo Boże. To jest ten miecz – Słowo Boże niezmienione. Bo jeśli jest zmienione, to już jest inaczej. Ale jeśli jest tak, jak powiedział Jezus, jak powiedzieli apostołowie i prorocy, tak pozostaje. Nie to, jak ludzie wytłumaczyli sobie proroków, bo proroków można tłumaczyć sobie jak się chce. Ale jest tylko jedno tłumaczenie prawidłowe, kiedy tłumaczy to Duch Święty, bo Duch Święty napełnił tego proroka i tylko Duch Święty może powiedzieć komuś, co to znaczy. Bez Ducha Bożego nie można, ciałem się tego nie rozsądzi.

Później widzimy Jezusa, który się modli przed Obliczem Ojca, co było już tu czytane. I ta modlitwa jest wielkim bojem, aż anioł musiał Pana umacniać. Wiemy, że chodziło o to, że gdy weźmie nasze grzechy na Siebie, wtedy Ojciec opuści Syna. Dla nas jest to niewyobrażalne. My nie mamy pojęcie, w jakiejś może małej części, ale to naprawdę było ogromne przeżycie dla Pana Jezusa, skoro Jego pot był jak krople krwi. To była ogromna bitwa. Taka miłość jest między Ojcem i Synem, taka jedność jest między Ojcem i Synem, że coś takiego nawet na trochę, na chwilę rozdzielić, to jest taki smutek; takie doświadczenie. A człowiek często wchodzi w grzech i nie czuje smutku. Nie czuje, że grzech oddziela od Boga. A grzech oddziela od Boga przecież. Nie czuje; ja nie widzę jakiejś różnicy. No bo chodzi już w kolejnym grzechu, a dlaczego ma widzieć różnicę? Gdyby chodził w czystości, to człowiek zobaczyłby tą różnicę. A więc kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

I tutaj Pan Jezus mówił do tych, którzy tam przyszli złapać Go: „*Gdy codziennie bywałem z wami w*

świątyni, nie podnieśliście na mnie ręki. Lecz to jest wasza godzina i moc ciemności." Łuk.22,53. W Księdze Objawienia, w 13 rozdziale, wiersze 7-10 czytamy: *„I dozwolono mu wszcząć walkę ze świętymi i zwyciężać ich;"* Bo to jest godzina ciemności. Ale nie w formie zwyciężać ich, że oni ulegają diabłu, tylko zadawać im śmierć. *„dano mu też władzę nad wszystkimi plemionami i ludami, i językami, i narodami. I oddadzą mu pokłon wszyscy mieszkańcy ziemi, każdy, którego imię nie jest od założenia świata zapisane w księdze żywota Baranka, który został zabity. Jeśli kto ma uszy niechaj słucha. Jeśli kto jest przeznaczony do niewoli, do niewoli pójdzie; jeśli kto zabija mieczem, musi sam zginąć od miecza. Tu się okaże wytrwanie i wiara świętych*." Jeśli kto mieczem, musi zginąć od miecza. Jakąkolwiek Bóg podjąłby decyzję, że my jako należący do Jezusa Chrystusa, opuścimy to ziemskie życie, Pan Jezus przez ukrzyżowanie, Paweł o ile wiemy, przez ścięcie, Jakub przez ścięcie. Inni w różny sposób, niektórzy umierali w swoich łózkach. A więc decyzja należy całkowicie do Boga. Ale na pewno w tej śmierci Pan będzie z tobą i wygrasz. Jeżeli bez Pana, to przegrasz. Dlatego lepiej być tam, gdzie Pan chce bez drżenia i bez strachu, ponieważ, jeśli Pan z tobą, to któż przeciwko tobie, niż opuścić Pana, i umierać bez Niego.

Kiedy czytamy dalej w Objawieniu, w tym 14, 13: „*I usłyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi.*" Nie musimy wymyślać co, jak będzie. Do Boga to należy, więc możemy być całkowicie spokojni. Pan Jezus powiedział, że skoro Ja cierpiałem, to wy cierpieć też będziecie. To jest coś, co jest chwałą; kiedy duch chwały spoczywa na was; kiedy cierpimy z powodu Pana Jezusa Chrystusa. Niech prawda Ewangelii napełnia nas, abyśmy byli świadomi tego. To nie jest zabawa w Kościół, to jest prawdziwy bój o wieczność, to jest przygotowywanie się na spotkanie z Panem Jezusem Chrystusem, aby być Jego czystą oblubienicą, przyobleczone w sprawiedliwe uczynki, które zostały nam dane w Chrystusie. Nie marnujmy czasu. Coraz bardziej przybliża się to wszystko, co się tu ma jeszcze wydarzyć. A my nie uwstecznijmy się coraz bardziej myśląc o sobie, tylko coraz więcej myślmy o Chrystusie i o tym, że jesteśmy Jego świątynią na ziemi. Ma być cała święta, bo Bóg chce mieszkać w świątyni świętej dla własnej chwały. Amen.